

# SIGMA, Toksycznie (Prod. Teoni)

Często myślę, że nic nie ma kiedy zdychasz  
Cały ten syf  
Pieniądz i władza  
Cały ten syf  
Paranoja trzyma w szponach  
?Uświadom to sobie?

Żyje szybko, niezdrowo jem  
I tak dzień w dzień  
Nie mam hajsu na ruchy i czasu na sen  
Wiem, że jest to złe i wiem, że mam z tym problem  
I wiem, że wielu z was to zna, bo ma podobnie  
Ciężko się podnieść, pozbierać po stracie bliskich  
Nie ma ich, nie ma nic, pozostały tylko blizny  
Dziś Sigma to dziwny typ, znów to usłyszę  
Nie zatrzymuj mnie i pozwól wyjść nim się uduszę  
Tu gdzie, często nie słusznie, zbyt wcześnie, ocena pada  
Powiedz co o mnie wiesz, a żeby się wypowiadać? nadal  
Z dala od stada  
Nadal zdrada to zdrada  
Dostrzegam dzisiaj świat na innych zasadach  
Nieład, bałagan, ta plaga spada jak bomba  
Czysta czy brudna prawda jest niewygodna  
Przepych to norma, pozorna wolność do koła  
I sterty kłamstw płynące z telewizora  
Inny niż wczoraj świat zamknięci w matni  
Pracuj i siedź cicho najlepiej, i płac podatki  
Jebany matrix, zapytasz czemu?  
Spróbuj im się postawić nazwą cię wrogiem systemu

Często myślę, że nic nie ma kiedy zdychasz  
Cały ten syf  
Pieniądz i władza  
Cały ten syf  
Paranoja trzyma w szponach  
?Uświadom to sobie?

Niebo skrapiane, żarcie modyfikowane  
Ty o jakie walczysz prawa, jebany pedale  
Jeśli pójdzie tak dalej, w końcu to wszystko pierdolnie  
Możni tego świata planują nowy porządek  
Wielu z wasz pojmie to, ale po fakcie  
Dziś celowo ukrywa się istotne informacje  
Medialne manipulacje, ogłupianie odbiorców  
Przeszło w Ameryce to spróbujmy po polsku  
Pełno dziś wzorców do naśladowanie pochodzi właśnie stamtąd  
Z kraju zakłamania, z kraju wymyślanie i tolerowanie krzywizn  
Wiele mam powodów by czuć do nich chłód jak Sybir  
Toksycznie, jak widzisz nadal jestem poza  
Wole świadomie się wkurwiać niż wpierdalać prozak  
Widzę że zwariował świat który wychował nas  
Kontrolowanie mas niczym hipnoza trwa  
Akceptowanie zła, sztuczny kryzys  
Wojny podwyżki cen, masowy wyzysk  
Nie wiem czy widzisz to, czy to dociera  
Ale natura krzyczy wzywając do przebudzenia

Wdycham toksyny, żywię się toksynami  
Także toksyczne relacje panują między nami  
Między dwoma światami powinna panować przestrzeń  
Bo inaczej, prędzej czy później, wszystko jebnie  
Wdychasz toksyny, żywisz się toksynami  
Chłoniesz ten toksyczny syf, którym telewizja mami  
Tak między nami: człowieku wiesz kim jesteś?

Nie słyszę nic i to jest niebezpieczne